

6.X.1934

Hiszpanja

w walce o ład i prawo

W Hiszpanji toczy się w tej chwili walka nowego rządu środkowo-prawicowego, pod przewodnictwem p. Alexandra Lerroux, mianowanego przez Prezydenta Republiki p. Alcala Zamora 4-go b. m., z ruchem rewolucyjnym skrajnie lewicowym.

Nasamprzód: jak wygląda rząd?

Widać, że ustąpienie rządu p. Sampera 1-go b. m. wskutek oświadczenia w Kortezech p. Gil Robles'a, że prawica odmawia mu poparcia, oraz powierzenie 2-go b. m. zadania tworzenia nowego rządu p. Aleksandrowi Lerroux, głównemu przewodcy środka t. zw. radykalnego, czekającego od 25. IV. 34 na powrót do steru, objętego zastępczo przez przyjaciela politycznego p. Sampera, było zgóry ułożone i przygotowane.

W nowym rządzie bowiem p. Lerroux pozostał p. Samper na poczesnym miejscu ministra spr. zagr., zajmowanemu dotychczas przez niezależnego p. Pita Romero, który również pozostaje jako minister bez teki. Pozostał również na swym stanowisku minister spr. wewn. p. Salazar Alonso, co jest ważne, gdyż kierownictwo walki z rewolucją pozostało w ten sposób w tym samym ręku. Przejście odbywa się zatem łagodnie.

Stało się również zadość życzeniu p. Gil Robles'a, przewodcy Katol. Akcji Lud. i zarazem kierowniczej osobistości całej prawicy, by udział połączonych grup prawicy, Confederacion Espanola Derechas Autonomas, był w składzie rządu bezpośredni i poważny. Obok 8-miu radykalów p. Lerroux jest w rządzie 8-miu z grup prawego środka i prawicy, w tym trzech ze stronnictwa p. Gil Robles'a w sprawiedliwości, pracy i gospodarstwie narodowym. Rząd tak złożony ma po raz pierwszy od wyborów z końca r. ub. już w swym składzie zapewnione wyraźne oparcie o 240 głosów prawicy i środka, czyli o większość w całości, która z 473 spadła w obecnym stanie do 459.

Jeszcze jeden szczegół. Rząd ten nie jest popierany przez masonerję hiszpańską. P. Martinez Barrios, przewodca jej, który w marcu r. ub. w zatargu o Kościół, jako jego przeciwnik, opuścił ówczesny rząd p. Lerroux z około 20-ma zwolennikami spośród 160 i utworzył nową grupę Unji Republikańskich, oświadczył się w przeddzień przesilenia, 30-go ub. m., przeciw udziałowi prawicy w rządzie.

A dalej: jak wygląda przewrót? Socjaliści hiszpańscy, którzy stanowią w nowych Kortezech właściwą lewicę, zmniejszona do niespełna 100 miejsc, weszli ostatecznie w przymierze rewolucyjne z bardziej jeszcze skrajnymi syndykalistami i komunistami. Przymierze to stanęło naprzód w Asturji i w Katalonii pod hasłami dyktatury proletariatu. I rzeczywicie te dzielnice Hiszpanji przodują w tej chwili w rozruchach.

W ciągu września r. b., gdy już przygotowywany był na 8. IX. 34 wybuch strajku powszechnego, którego obwieśczenie jednak odłożono, władze wykryły zaopatrywanie się lewicy w broń. W Madrycie w Domu Ludowym znaleziono okazały skład broni, a największy przemysł broni przyłapano na wybrzeżu Asturji, t. j. północno-zachodnim, przy współudziale hiszpańsko-portugalskiej Federacion Anarquista Iberica. Podobno utworzony jeszcze za lewicowych rządów p. Azana'y komitet nadzoru nad warsztatami wojskowymi maczał także palce w ułatwianiu tajnego zbrojenia się.

Była także, w chwili tworzenia rządu p. Lerroux, mowa o wykryciu spisku lewicowego. Wyraźnie jest wymieniany b. minister socjalistyczny p. Indalecio Prieto, a także główny przewodca socjalistyczny, również b. minister p. Largo Caballero. W związku z tem wykryciem spisku będą liczne aresztowania od chwili obecnego ogłoszenia strajku powszechnego z 4-go b. m. natychmiast po utworzeniu nowego rządu.

A wreszcie: jak wygląda ulica i kraj?

Najsilniej występuje ruch rewolucyjny w górniczej Asturji i w przemysłowej Katalonii, powiek-

Wśród bigosu budżetowego

Nowe opłaty w szkołach powszechnych na... oprocentowanie pożyczki narodowej?

Zapowiedzi p. premiera Kozłowskiego co do znacznych obcięć w budżecie szkolnictwa oraz ewentualnego wprowadzenia płatności nauki w szkołach powszechnych, o których donosiliśmy w numerze wczorajszym, wywołały w całym społeczeństwie, a zwłaszcza w sferach nauczycielskich, ogromne poruszenie.

Wedle informacji, jakie zebraliśmy w tej sprawie, audjencia przyjdym Związku Nauczycielstwa Polskiego u p. premiera (którą na zjeździe nauczycielstwa szkół specjalnych referował p. Nowicki, nie b. senator z B.B., jak to mylnie podano, ale b. poseł z Wyzwolenia) miała przebieg następujący:

Przedstawiając p. premierowi katastrofalny stan w szkolnictwie, które wskutek redukcji i uszczuplenia etatów nie może już obecnie podać zadaniu oświaty powszechnej, a w razie dalszych skresleń budżetowych musiałoby się poważnie załamać, delegacja zapytała, co rząd zamierza uczynić dla ratowania szkolnictwa.

W odpowiedzi na to p. premier, zaznaczając, że podziela opinię delegacji i boleje nad katastro-

fałną liczbą dzieci niechodzących do szkoły, oświadczył jednak, że wprawdzie ogólny budżet państwa na rok przyszły nie ulegnie obcięciu, ale są jednak pewne no we obciążenia państwowe, jak pożyczka narodowa i opłaty emerytalne, które będą się musiały odbić właśnie na budżecie szkolnictwa. Żeby więc nie zmniejszać i tak niewystarczającej liczby szkół i etatów p. premier przewiduje „niewielkie stałe opłaty za dzieci w szkole powszechnej”. Nadto przewiduje p. premier konieczność obniżenia poziomu szkół wyższych zorganizowanych.

Natomiast wysuniętego przez nauczycielstwo postulatu stworzenia specjalnego funduszu szkolnego rząd nie akceptuje. P. premier odpowiedział też zdecydowanie odmową na wysunięty przez delegację projekt zaciągnięcia specjalnej pożyczki szkolnej.

Delegaci opuścili gabinet p. premiera w głębokim przygnębieniu, zaniepokojeni w najwyższym stopniu losem naszego szkolnictwa. Natychmiast zebrał się na obrady zarząd główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, który postanowił zgłosić stanowczy protest przeciwko wszelkim zamierzeniom, zdążającym do wprowadzenia zasady płatności nauki w szkole powszechnej i przeciw dążeniom do obniżenia ilości lat nauczania. Obniżenie

Nowe ubezpieczenie...na wypadek eksmisji

Z ciekawą inicjatywą wystąpiła jedna z organizacji społecznych. Chodzi o wprowadzenie ubezpieczeń na wypadek eksmisji. Mianowicie, według tego projektu każdy lokator wpłacałby niewielki odsetek na rzecz takiego ubezpieczenia. O ile zostanie udowodnione, że eksmisja następuje wskutek ubóstwa lokatora ubezpieczonego, zakład Ubezpieczeń pokrywałby komorne w całości, względnie częściowo.

Wiadomość powyższą notujemy ze względów informacyjnych.

szajacej przy tej sposobności swą niezależność, czyli na zachodnio-północnem i wschodnio-północnem wybrzeżu, z ośrodkami asturyjskim w Oviedo i katalońskim w Barcelonie. Zaznaczają się, również na północy, między temi dwoma, ruchy również dążących do odrębności Basków około San Sebastian i Bilbao. Nie zawodzi także pobliska Katalonii i wzywe burzliwa Saragossa oraz potrosze Madryt.

Nie trzeba zapominać, że, oprócz policji i wojska, które rząd przeciwstawił rewolucyjnym, istnieją silne syndykaty katolickie i oddziały bojowe kat.-ak.-lud. p. Gil Robles'a, oraz faszystowska Falange Espanola młodego Primo de River'a.

Narazie widać, że przewrót nie

ilości lat nauczania powszechnego do 4 lat zepchnęłyby polskie szkolnictwo powszechne na niższy poziom w Europie, która przyjęła system 8 — 10-letniego nauczania.

Po 300 latach przerwy Pierwszy synod kościelny w Polsce odbędzie się w przyszłym roku

Na ostatniej konferencji episkopatu polskiego, odbytej w Częstochowie, postanowiono zwołać w roku 1935 synod plenarny.

Jest to decyzja bardzo doniosła, instytucja synodów bowiem zajmuje w organizacji Kościoła katolickiego znaczenie niezwykle ważne i w jego historii synody, obradujące nad zagadnieniami pomnożenia wiary, na-prawy obyczajów, usunięcia nadużyć, uśmierzania waśni i ujednolicenia karności, znaczący zarazem etap postępującej konsolidacji Kościoła.

Taką samą olbrzymią rolę dla ugruntowania i wzmocnienia katolicyzmu odegrały synody w historii Kościoła w Polsce. Od połowy jednak 17-go wieku wyszły one z użycia i nawet w ostatnich latach przed rozbiorem, gdy upatrywano w synodzie ratunek moralny przeciwko prądom, rozbiłającym naród i państwo od zewnątrz i wewnątrz, nie uzyskano niezbędnej do tego zgody.

O czym będzie mowa Podczas pobytu Goemboesza w Warszawie? Spory kulturalne i handlowe

Przyjazd premiera węgierskiego Goemboesza do Warszawy nastąpi przypuszczalnie w niedzielę 14 b. m. W kołach politycznych — zarówno polskich, jak węgierskich — podkreślają, że podczas tej wizyty nie są przewidywane rozmowy na temat wzajemnych stosunków politycznych. Stosunki te bowiem oparte na tradycyjnej przyjaźni obu narodów, utrwalają się i pogłębiają w duchu zasadniczych wskazań polityki pokojowej. Istnieją natomiast dwa zagadnienia konkretne, około których toczyć się mogą rozmowy polsko - węgierskie. Są to stosunki kulturalne i kwestie wymiany handlowej. W obu tych zagadnieniach odbyły się już pewne rozmowy.

Podczas pobytu w Warszawie węgierskiego ministra Oświaty p. Klebelsberga wymieniono poglądy na temat umowy w sprawach kulturalnych, podobnej do tej, jaką Polska zawarła z Jugosławią. Umowa taka przewiduje wymianę studentów, profesorów, wydawnictw naukowych. Zagadnienia te mogą być poruszone i

Specjalna delegacja Związku interwenjowała wczoraj w tej sprawie u p. Prezydenta Rzplitej.

Pogłoski więc o wprowadzeniu płatności nauki także już i w szkołach powszechnych oraz o

Stolej Apostolskiej, która obawiała się tendencji odródkowych w stosunku do Rzymu.

Jeśli tym razem decyzja episkopatu polskiego uzyska zgodę Papieża, będzie to dowodem, że Kościół katolicki uważa obecną chwilę dziejową za przełomową, a niebezpieczeństwa, grożące religii katolickiej z różnych stron, za tak wielkie, że dla walki z nimi użyty będzie jeden z najpotężniejszych środków, jakim jest organizacja kościelna rozporządza.

W synodach uczestniczą z głosem decydującym wszyscy metropolie i biskupi ordynariusze oraz administratorzy apostolscy; biskupi tytularni i inni dygnitarze duchowni mają głos doradczy. Uchwały synodów mogą być ogłaszane po uzyskaniu aprobaty w Watykanie. Jak dowodzi historia, wpływały one za każdym razem bardzo potężnie na pomnożenie siły Kościoła i religii.

W synodach uczestniczą z głosem decydującym wszyscy metropolie i biskupi ordynariusze oraz administratorzy apostolscy; biskupi tytularni i inni dygnitarze duchowni mają głos doradczy. Uchwały synodów mogą być ogłaszane po uzyskaniu aprobaty w Watykanie. Jak dowodzi historia, wpływały one za każdym razem bardzo potężnie na pomnożenie siły Kościoła i religii.

podjętą podczas pobytu premiera Goemboesza w Warszawie. Również i w sprawie wymiany handlowej, opartej na zasadach kompensacji, rozmowy były prowadzone i to już dwukrotnie. Raz w czasie pobytu w Polsce w 1933 roku węgierskiego ministra Rolnictwa p. Kallay'a i po raz drugi w czasie rewizyty w roku bieżącym ówczesnego ministra Rolnictwa p. Nakoniecznikow - Klukowskiego w Budapeszcie.

Podstawę tych rokowań stanowi wymiana nadwyżki plodów rolnych węgierskich na wyroby przemysłu polskiego. Dochodzi tu jeszcze kwestja nabywania węgla polskiego przez Węgry, wymagająca ułatwień tranzytowych. Przy obecnych warunkach węgiel polski importowany do Węgier okólną drogą morską przez Triest kalkuluje się taniej, niż przewożony bezpośrednio z Górnego Śląska na Węgry koleją.

To są konkretne tematy, które — jak zapewniają w kołach politycznych — mają być poruszone podczas wizyty premiera Goemboesza w Polsce.

Baldwin W obronie rządu koalicyjnego

BERLIN, 6.10 (PAT). Niemieckie Biuro Informacyjne donosi z Londynu, że w wielkiej mowie, wypowiedzianej wczoraj przez Baldwina na Kongresie konserwatystów, oświadczył on m. in., że większość prac, dokonanych przez rząd, nie jest należycie oceniana. Od czasu utworzenia rządu koalicyjnego liczba bezrobotnych zmniejszyła się o 800 tys. ludzi. Baldwin zwrócił się w tem miejscu do pracodawców i podkreślił, że ich obowiązkiem narodowym jest skasowanie stałych

godzin nadliczbowych i zaangażowanie nowych sił roboczych. Rząd Wielkiej Brytanji — mówił Baldwin — popiera gorąco projekt redukcji czasu pracy na całym świecie, nie sądzi jednak, aby już w chwili obecnej można było wprowadzić w życie przedłożone w Międzynarodowym Biurze Pracy projekty konwencji.

W zakończeniu Baldwin wystąpił ostro przeciwko swojemu oponentowi lewicy stronnictwa i oświadczył, że narazie jest jeszcze przywódcą stronnictwa, dopóki zaś pozostaje na tem stanowisku, dopóty będzie rzeczywistym kierownikiem polityki, prowadzonej przez stronnictwo.

Wrogi akt w stosunku do Rzeszy

WIEDEŃ, 6.10. Austriacka „księżka brunatna“ wywołała w kołach niemieckich oburzenie. Droga między Austrią a Trzecią Rzeszą jest najeżona trudnościami i rząd niemiecki powinien, zdaniem Berlina, dać dowody swej dobrej woli, a nie starać się o stwarzanie nowych źródeł konfliktu. Publikacja nie ustala prawdziwego stanu rzeczy, i jest tendencyjną — zdaniem kół niemieckich — pracą, skierowaną w sferach założeń przeciw Niemcom. Jest ona aktem wyraźnej nieprzyjaźni dla Rzeszy.

prawdopodobnem wstrzymaniu dalszej organizacji szkolnictwa w myśl planów p. Jędrzejewicza potwierdzają się. Sytuacja jednak nabiera wyglądu dość paradoksalnego.

Rok temu społeczeństwo subskrybowało ponad 300 milionów pożyczki narodowej i podnoszono powszechnie olbrzymi efekt tej zbiorowej ofiarności, który pozwolił państwu wybrnąć z deficytów. Teraz jednak przychodzi sprawa procentów. Ponieważ pożyczka dała dwa i pół raza więcej niż początkowo przewidywano, przeto i procenty będą kosztowały odpowiednio więcej. Wydatki budżetowe wzrastają — i ktoż ma ponieść ich ciężar? Rodzice dzieci, uczęszczających do publicznych szkół powszechnych, a więc warstwy najniezamożniejszej. Za to, że całe społeczeństwo oddało na rzecz państwa ostatnie swoje oszczędności, ma teraz to samo społeczeństwo ponosić nowe opłaty szkolne na... oprocentowanie pożyczki narodowej?

Chyba nie dojdzie do realizacji takiego paradoksu.

Erzegląd prasy

Skutki deficytu

Zajmując się naszym deficytem budżetowym, „Czas“ podkreśla, że dalsze jego trwanie byłoby dowodem słabości rządu. Jakkolwiek bowiem można uniknąć bezpośredniej katastrofy takimi czy innymi operacjami kredytowymi, jednak deficyt grozi zahamowaniem poprawy i osłabieniem autorytetu rządu.

„Poprawa, która się uwidoczniła w Polsce w bieżącym roku — czytamy — wyszła od rynku pieniężnego. Tymczasem kredyty zaciągane przez rząd dla pokrycia deficytu cięższe będą coraz bardziej na tym rynku. Gdyby nie wpływ tego czynnika, płynność byłaby niewątpliwie większa, zmniejsza stopy procentowej powszechniejsza i wydawniejsza, zwykła papierów państwowych większa, ogólny ruch cen i plac bardziej optymistyczny, również stan zatrudnienia korzystniejszy. Deficyt ciąży na cenach, na placach, na zatrudnieniu, na rozwoju inwestycji prywatnych i t. d. Deficyt utrudnia stawianie pomysłów horoskopów koniunkturalnych, utrudnia i opóźnia zakończenie kryzysu.

Deficyt godzi w autorytet rządu. Rząd walczy z „przerostami“, a czyż deficyt nie jest największym „przerostem“? Rząd piętnuje przedsiębiorców, którzy nie umieją wyrobić kosztów, a czyż jego przedsiębiorstwa nie świecą złym przykładem? Rząd wzywa obywateli do oszczędności, a czyż sam nie może być oskarżony o względną rozrzutność?

Argumenty najzupełniej słuszne. Tak się jednak już od dłuższego czasu składa, że w praktyce posunięcia rządu idą wbrew do sugestji „Czasu“. Zdaje się, że tak samo będzie również z deficytem i że o zrównoważeniu budżetu będzie się dopiero wtedy myślało, gdy już cały kredyt w Polsce zostanie zużyty na latanie deficytów i nie będzie innego wyjścia jak dylemat: inflacja lub oświeśconości. Kryzys zaś będzie tymczasem trwał i pogłębiał się...

Jeszcze o Berezie

Sanacyjny „Bunt Młodych“, organ młodych konserwatystów, w ostatnim (nieskonfiskowanym) numerze, omawiając obecną sytuację wewnętrzną w Polsce, pisze m. in. także o Berezie Kartuskiej:

„Po zabójstwie Pierackiego tragicznie zdezorientowana dzięki naszej prasie brukowej opinia, nie wiedziała, kto zabił ministra. Jak można było przez sekundę przypuszczać, że Pierackiego zabił, czyżby mógł kto inny, jak Ukrainiec, jak można było tak mało orientować się w nastrojach, a i w realnej sytuacji ukraińskiej? Mniejsza o to. Zohydzone endecków i postano do Berez. Pożatem do Berez mieli iść paskarze, którzy zerowali na powodzia-nach. Czy żeby ukarać paskarzy, czy żeby pognać tych, którzy w Berezie siedzą za co innego, jak paskarstwo? Nie wiadomo, ale wiadomo, że paskarze tam nie pojechali.

„Niech sądownictwo idzie reką w rękę z administracją“ — wołał Aleksander II w Warszawie i hasło to spiewało nie było najmniejszym źródłem bolszewizmu. Niech administracja idzie reką w rękę z sądownictwem — mówi Polska współczesna i dewiza ta nie może skończyć się inaczej, jak upadkiem wszelkiego sądownictwa i sądownictwa zaufania“.

Wiadomości polityczne

AMBASADOR LAROCHE

Ambasador francuski w Polsce p. Laroche, który w związku z całokształtem spraw polsko-francuskich wyjechał z Warszawy do Paryża, był wczoraj przyjęty na dłuższej konferencji przez Prezydenta Republiki Lebruna.

P. WRONA WYSTĄPIŁ

Pos. Wrona, niedawny prezes komitetu wykonawczego Str. Ludowego, który usunięty został z tego stanowiska spowodu zarzutów stawianych mu w związku ze sprawą b. posła Różańskiego, a na ostatniej radzie naczelnej stronnictwa spotkał się z uchwałą potępiającą jego działalność, nadesłał wczoraj do przyjdym Str. Ludowego list z zawołaniem, że występuje z partii.

Krok p. Wrony jest naturalną konsekwencją wspomnianej uchwały rady naczelnej, która poleciła komitetowi wykonawczemu „wyciągnięcie konsekwencji“, a więc usunięcie p. Wrony, o ileby sam nie ustąpił. Zarzuty stawiane p. Wronie dotyczyły pobrania przezeń od p. Różańskiego 80.000 zł, rzekomo na cele partyjne, oraz szkodliwej dla stronnictwa jego działalności w „Polsce Ludowej“.

P. Wrona oświadcza w swoim liście, że wystąpienie jego jest „czasowe“, co oznacza zapowiedź, że wraz ze swą grupą dążyć będzie nadal do wywołania w Stronictwie Ludowym głębszego rozłamu, który jednak odradza do chwili, kiedy spodziewa się zdobyć większość.

TARCIA WŚRÓD LUDOWCÓW

Na ostatniej radzie naczelnej Str. Ludowego, przy wybieraniu nowego składu sądu partyjnego, usunięto z listy jego członków dwóch sędziów dotychczasowych, adw. Olpińskiego i gen. Grubera. Upatrując w tej uchwale wywieranie na sąd partyjny nacisku politycznego i solidaryzując się z usuniętymi, zgłosili obecnie ustąpienie z sądu partyjnego także pp. Elmer, Zalewski i adw. Ujazdowski.

AMNESTJA?

Pogłoski o amnestji krążą dalej w kołach sanacyjnych. Miałyby ona być ogłoszona z okazji rocznicy 11 listopada i objąć 5 tysięcy więźniów, częściowo także politycznych oraz umorzyć wiele spraw karnych.

Pogłoski te jednak nie wyglądają zbyt prawdopodobnie. Tendencja polityki obecnej jest raczej dokonywanie indywidualnych ulaskawień, zawieszanie kar i t. p., a unikanie postanowień generalnych, zmuszających do jednolitego traktowania wszystkich — także i tych, wobec których nie uważa się za wskazane jakiegokolwiek załagodzenia „silnego kursu“.

ZADANIE MIAST

Obradujący onegdaj zarząd Związku Miał postanowił zwrócić się do rządu o przyspieszenie akcji uzdrowienia finansów miejskich i zaznajomienia Związku z odpowiednimi projektami oraz o zaniechanie dalszego ograniczania uprawnień samorządu miejskiego w sprawach podatkowych (projekt zniesienia podatku landunkowego), jakoteż o zmniejszenie nacisku, zmierzającego ostatnio w kierunku obniżania opłat za świadczenia przedsiębiorstw miejskich.

Język urzędowy

Piękny kwiatek biurokratyczny wywoliło jedno z pism fachowych „Dziennika taryf kolejowych“, wydawanego przez Min. Komunikacji. Czytamy tam mianowicie rozporządzenie treści następującej:

„W dziale II, ustęp 3, punkt 4, aneks 5, kolumna VIII, taryfy P. D. 1 i P. D. 3, oraz dz. 2 i d. 4 poz. 902/a art. 102 i 105, anuluje się klasyfikację taryfową z dnia 1 października 1930, która oddał podzielona zostaje na dwie części: taryfa ogólna obejmująca gatunki i sortymenty drewna do C do L, natomiast poz. A do D i G do M. podpada pod klasyfikację taryfy wyjątkowej (Dz. Tar. Kol. Nr. 101, część II par. 3 art. 102/105/1930)“.

Kto to rozumie?